

## Zapiski T. Gumińskiego - 15-21.02.1958

### Sobota, 15 lutego 1958 r.

W biurze trafiłem na naradę w sprawie planu remontów i tzw. inwestycji pozalimitowych na r. 1958. Zawiodło dofinansowanie ze strony władz centralnych. Trzeba było zredukować zamierzenia. W planie inwestycji przewidziany był nakład na ogródki działkowe dla pracowników. Znajdował on oparcie w ustawie, która głosi, że zakład zatrudniający ponad 300 pracowników obowiązany jest urządzić je. Posiadamy odpowiedni teren. Istnieje na nim coś w rodzaju ogródków działkowych. Poszczególni pracownicy mają swoje poletka. Uprawiają na nich ziemniaki, warzywa. Teren jest niedostatecznie ogrodzony. Brak wody. Nie ma więc warunków do pełnego wykorzystania ziemi. Jest to surogat tego co nazywa się ogródkami działkowymi. Sprawę tę ruszyłem rok temu. Opracowano dokumentację. Kosztorys opiewał na ca 250 tys. Rzecz uległa zahamowaniu. Przesunięto możliwość inwestowania na r. 1958. W międzyczasie dokonano w planie redukcji wysokości nakładu z 220 tys. zł na 111 tys. zł. Nie zabrałem zdecydowanie głosu w tej sprawie. Byłem tylko członkiem Rady Miejskowej. Teraz jednak jako jej przewodniczący nie mogłem być biernym. Sprzeciwiłem się kategorycznie jakiegokolwiek redukcji kredytu, nie mówiąc o skreśleniu. Dyrektor replikował oponując takimi argumentami, jak głównym obowiązkiem jego jest troska o majątek przedsiębiorstwa, jego odpowiednie wyposażenie, z ogródków będzie korzystał nikły procent zatrudnionych. Wtórował mu zastępca. Gł. ks. zajął kompromisowe stanowisko.

### Niedziela, 16 lutego 1958 r.

Pogoda wiosenna. U nas w ogródku wystrzeliły już w górę narcyzy i tulipany. Chłopi orzą w polu, jak zauważyłem z pociągu. Gile podobno odleciały, co świadczyłoby o rychłym końcu zimy. U nas w mieszkaniu pali się co dwa dni (a nawet rzadziej) w piecu. Temperatura w pokojach jest znośna. W ciągu wieczoru napisałem kilkanaście stron recenzji z książki Markiewicza „Bataliony Chłopskie w obronie Zamojszczyzny”. Po gruntownym przeanalizowaniu całego materiału doszedłem do wniosku, że na przelomie lat 1942/43 wypadki w Zamojszczyźnie miały wszelkie cechy powstania. Znamiona tego faktu, niestety pierwszy, stwierdził oficer policji niemieckiej opisujący relację urzędową z prowadzonej przez się pacyfikacji.

### Poniedziałek, 17 lutego 1958 r.

Nie mogłem spać od godz. 3-ej. Do Wrocławia pojechałem wcześniejszym pociągiem. Toteż przed końcem urzędowania czułem się fatalnie zmęczony. Po powrocie do domu ból serca odebrał mi ochotę do pracy. Zająłem się trochę gospodarstwem domowym i lekturą. Skończyłem czytać wspomnienia artysty - malarza J. Skotnickiego „Przy sztalugach i przy biurku”. Daj, Boże, jak najwięcej takich dokumentów historycznych. Recenzja nie posunęła się naprzód. Dzisiaj nawiedziły mnie nowe myśli. Trzeba będzie przerobić to, co wczoraj w ciągu kilku godzin pisałem., nie dając się skusić żonie i córce nawet na kino.

W sobotę odbyła się w Malczycach ostatnia zabawa karnawałowa zorganizowana przez pracowników cukrowni. Popłynęła rzeka wódki. Nie obeszło się bez bijatyk. Marylka uczciła zapusty nieprawdopodobną ilością wypieczonych pączków, chociaż w sobotę jeszcze czuła się do niczego.

### Wtorek, 18 lutego 1958 r.

Wróciłem do domu o godz. 21-ej. po posiedzeniu Zarządu T. M. Wrocł. Dyskutowano zmianę statutu. Likwiduje się zarządy dzielnicowe. Dopuszczalne będzie tylko istnienie kół. Projekt sprawozdania z działalności w latach 1956/57 r. referował red. Markowski. On też przedstawił regulamin zebrania walnego. Wyszedłem przed końcem. Spóźniłbym się na pociąg.

**Środa, 19 lutego 1958 r.**

Odwiędziłem archeologa, mgr. Kaz. Smutka z Muzeum Śląskiego. Namawiałem go do pisania wspomnień. Obiecywał mi opisać początki konspiracji w Tarnogrodzie, w szczególności inicjatywę harcerzy. Mgr Smutek ma też skreślić wspomnienia z wysiedlania Tarnogrodu w 30 czerwca 1943 r. Przewieziono ich wtedy samochodami do Lubaczowa. Stąd koleją do Zwierzyńca, gdzie ulokowano wszystkich w obozie. Potwierdził mój domysł, że przez Tarnogród kierowano kurierów i kurierki do Lwowa, oddzielonego kordonem po r. 1939.

**Czwartek, 20 lutego 1958 r.**

W zastępstwie dyrektora Hurtowni brałem udział w zebraniu zwołanym przez Dzielnicę I P. Z. P. R. we Wrocławiu w związku z polityką gospodarczą rządu na najbliższy okres. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Obecnych ok. 300 os. Niemal wyłącznie mężczyźni. Sądząc po twarzach przytłaczająca większość inteligentów.

Pierwszy raz zdarzyło mi się uczestniczyć w takim zebraniu na tym szczeblu. Co więc nas czeka w r. 1958? A więc redukcja pracowników w przedsiębiorstwach przemysłowych. Istnieją tam duże nadwyżki. Dalsze zmniejszanie etatów administracji. Operacja dokonana w r. b. niewiele dała. Zwalniano ludzi jednymi drzwiami, wracali drugimi do instytucji o zmienionej nazwie. Zapomniano bowiem zmniejszyć fundusz płac różnych ministerstw. Referent podał przesłanki, jakimi się kierować przy zwalnianiu. A więc posiadacze gospodarstw rolnych, bez kwalifikacji, ci którzy nie zdobyli zawodu w ciągu 10 lat, renciści. W związku z tym renty mają być podwyższone do wysokości 500 - 1700 zł miesięcznie. Mieszkania z budownictwa państwowego przeznaczone będą dla najmniej zarabiających. Wprowadzone będą kaucje, aby zabezpieczyć lokale przed dewastacją. Koszt urządzenia łazienek ma ponosić użytkownik. Przedsiębiorstwa mają uzyskać większą samodzielność. Otrzymają do dyspozycji fundusz płac i same będą mogły regulować liczbę etatów. Sprawy te znalazły już odbicie w prasie. Nie będę więc relacjonował wszystkich. Zamierzone zmiany uważam osobiście za słuszne i celowe.

**Piątek, 21 lutego 1958 r.**

Jeździłem do Środy w sprawie wojskowej w związku z mającym skreśleniem mnie z ewidencji obowiązanych do powinności wojskowej. Takich, jak ja interesantów był cały tłum. Wszyscy w moim wieku. Sprawdzano stany służby. Tylko bardzo nieliczni legitymowali się służbą w ludowym wojsku. Znalazł się jakiś starszy pan, który zabiegał o przywrócenie mu stopnia oficerskiego. Przed wojną był wojskowym zawodowym. Brał udział w kampanii 1939r. W r. 1950 zaprzeczono mu prawa do stopnia oficerskiego. Poradzono mu w tej sprawie odwołać się do M. O. N.